



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I

LÓDŹ, WTOREK 4 GRUDNIA 1945 ROKU

Nr 168

## MARZENIA „REALISTÓW” z PSL-u

W przemówieniach i w prasie przeznaczonej dla mas chłopskich działacze PSL-u usiłują przedstawić siebie i swoją partię, jako orędowniczkę suwerenności narodowej i państwowej Polski. Moglibyśmy przytoczyć wiele takich wypowiedzi działaczy PSL, w których podkreślają oni, że na czoło wszystkich spraw wysuwają rzekomo zachowanie suwerenności i to zarówno politycznej jak i gospodarczej państwa polskiego.

Ale frazesy o rzekomej obronie przez PSL suwerenności politycznej i gospodarczej naszego państwa potrzebne są politykom PSL-owskim tylko wówczas, gdy muszą rozmawiać z chłopami. Gdy mówią i piszą dla innych słuchaczy i czytelników, albo gdy są w swoim gronie, rozmawiają w tonie zupełnie odmiennym.

Przed kilku dniami w „Gazecie Ludowej”, organie PSL, ukazał się niezwykle znamienity artykuł pod tytułem „Marzenia i perspektywy gospodarcze” zaopatrzone w podpis — Piotr Dąbrowa. W artykule tym autor PSL-owski odkłada na bok zwykłą frazeologię, jakiej zazwyczaj używają PSL-owcy na zgromadzeniach chłopskich i wyklada łopata na stół właściwy program kierowników PSL-u, względnie pewnej grupy tych kierowników na sprawy polityki Polski.

Zdaniem p. Piotra Dąbrowy, czas skończyć z „próbami przybierania gestów samodzielnosci”, czas „wliź w chomąt”.

Zdaniem „Gazety Ludowej”, w wielkiej polityce światowej Europa będzie musiała grać, jako zharmonizowana całość i dlatego nie będzie dopuszczalne, aby jakiś kraj, albo grupa krajów mogła prowadzić samodzielną i samowystarczającą politykę gospodarczą.

„Gazeta Ludowa” sądzi dalej, że czy chcemy tego, czy nie chcemy, będziemy wprzegnieni do wielkiego planu gospodarczej współpracy i tylko w ramach tego planu będziemy mogli liczyć na dobroć siebie. Jest to, twierdzi „Gazeta Ludowa”, nieuniknione, bo „w obrachunku gospodarczym dzisiejszych władców świata jakiś kraj europejski znaczy na pewno mniej, niż przed kilkuset laty jakieś miasto hanzeatyckie”. A na potwierdzenie rzekomej wszechmocy miliardów w Wallstreet i City ukazuje swym czytelnikom widmo „organizacji Narodów Zjednoczonych pod egidą amerykańską i w świetle eksplozji jądra atomowego”.

PSL-owska Gazeta Ludowa nie przypadkowo straszy Polaków widmem bomby atomowej. Stara się ona przekonać swych czytelników, że nie posiadamy rzekomo dość siły, aby przeciwstawić się planom karteli i trustów światowych przekształcenia Polski (podobnie jak i innych krajów europejskich) w kolonię kapitału międzynarodowego.

„Droga do jednolitego kształtowania gospodarki całego świata — twierdzi „Gazeta Ludowa” — została wytyczona i będzie się ją torować poprzez wszelkie przeszkody”. A jeśli tak jest, to po co przybierać pozę Don Kichotów, po co bronić suwerenności narodowej i państwowej Polski? Czyż nie lepiej od razu położyć się płackiem przed potęgą wszechmocnego ciela? I PSL-owska „Gazeta Ludowa” nie wstydzi się postawić kropki nad i.

Trzeba, zdaniem PSL-owskiej „Gazety Ludowej”, skończyć z „romantyzmem” klasy robotniczej i ludu polskiego, który pragnie budować swoje życie, pragnie budować nową Polskę ludową własnymi siłami, według własnych, a nie obcych, narzuconych wzorów i planów.

Z jaką pogardą mówi „Gazeta Ludowa” o planach budownictwa nowej ludo-

wej Polski, wysuniętych przez robotników na ostatnim Kongresie Związków Zawodowych w Warszawie!

„Nie ma, zdaniem „Gazety Ludowej”, śmieszniejszej rzeczy nad romantyzm w polityce gospodarczej”. Pismo PSL-owskie wyraża robotnikom i chłopom, którzy chcą budować nową Polskę ludową wedle swoich planów i potrzeb, wyraża ona robotnikom i chłopom, którzy chcą tę Polskę budować dla siebie, a nie dla obcych cudzoziemskich kapitalistów, że wyjdą na tym „jak Zabłocki na mydle”.

„Nikt z nas nie uwierzy, — pisze w imieniu przywódców PSL-u „Gazeta Ludowa”, — iż możemy się odbudować własnymi siłami... potrzebna nam jest pomoc zagranicą”. I dlatego musimy przyjść z pokłonem czolobitnym do kapitalistów zagranicę i zgodzić się na wszystkie warunki, które nam postawią, choćby te warunki i żądania wkraczały głęboko w autonomię naszej działalności gospodarczej... Jeżeli zgodzimy się na te warunki, pomoc otrzymamy, jeśli nie, będziemy trwać w nędzy”.

To znaczy, że panowie z „Gazety Ludowej”, rzekomi obrońcy suwerenności Polski, zalecają corychlej oddać w pacht obcemu kapitalizmowi polską ziemię, polskie kopalnie i huty, koleje i porty, zaprzedać robotnika polskiego i chłopca w całkowitą niewolę obcym bankierom i kapitalistom.

Tylko ludzie obcy ludowi polskiemu,

tylko adwokaci międzynarodowego kapitału mogą mieć czelność mówić tym językiem do Polaków.

Wydać Polskę hurtem i detalicznie rekinom wielkokapitalistycznym — oto istotny program przywódców PSL-owskich, reprezentowanych przez „Gazetę Ludową”.

Zresztą lepiej się stało, że PSL-owska „Gazeta Ludowa” wykazała tak bezceremonialną otwartość. Ci, niezbyt liczni zresztą, chłopci, którzy dotąd wierzyli słowom przywódców PSL-u, będą mieli możność zestawiać te słowa z rzeczywistą polityką tych przywódców, którą tak otwarcie wyłożyła „Gazeta Ludowa”.

Ale mylą się panowie z PSL-owskiej „Gazety Ludowej”, że robotnicy i chłopcy polscy, że naród polski da się tak łatwo zastraszyć widmem bomby atomowej. Mylą się, gdy sądzą, że naród polski zaprzeda swój kraj, swoją wolność za ochlup rzucony z wielkokapitalistycznego stołu.

Dalecy jesteście od romantyzmu. Otwartymi oczami patrzymy na wszystkie trudności, i przeszkody, jakie się piętrzą przed nami. Znamy dobrze nędzę, w jakiej żyje nasz naród w wyniku katastrofalnej polityki polskiej reakcji przed wrześniem 1939 r. wojny i okupacji niemieckiej.

Ale my znamy też i siły naszego narodu. My wiemy, że tych sił starczy, by

odbudować nasz zniszczony wojną i okupacją kraj. My wiemy, że tych sił starczy, aby zbudować Polskę bogatą i silną, Polskę, w której znajdzie dobrobyt i robotnik i chłop i inteligent pracujący.

My wiemy, że jeśli nam przyjdzie budować Polskę samym, będziemy się musieli w pierwszych czasach wyrzec wielu wygod, będziemy musieli pójść na wiele ofiar. Ale my wierzymy, że każdy robotnik i chłop, każdy uczciwy Polak będzie wolał pójść na największe wyrzeczenia i ofiary, byle nie pójść w kabałę pańszczyźnianą do obcych kapitalistów, byle obronić naszą Ojczyznę przed zachłannymi apetytami obcych rekinów kartelowych.

Dla panów z PSL-owskiej „Gazety Ludowej” „czas płaci, czas traci”. My nawet wiemy, dlaczego im tak śpieszno do nowego rozbioru Polski, dlaczego im tak śpieszno do wydania naszego państwa obcym kapitalistom. Ale marzenia „realistów” z PSL-owskiej „Gazety Ludowej” pozostaną tylko marzeniami.

Jeśli to jest jedyna droga, jedyna recepta, przy pomocy której przywódcy PSL-u chcą zbawić Polskę, to można nie wątpić, że sprawę swą czy też sprawę swych mocodawców przegrali. Bo naród polski wbrew temu co pisze PSL-owska „Gazeta Ludowa”, naszej „działalności gospodarczej” nie będzie dostosowywał do „szerszych, nie przez nas ustanowionych planów”.

Edward Uzdanski

## Upaństwowienie banków we Francji uchwalilo Zgromadzenie Ustawodawcze olbrzymią większością głosów

LONDYN (BBC). Z Paryża donoszą, że francuskie Zgromadzenie Ustawodawcze uchwaliło 521 głosami przeciwko 35 ustawę o upaństwowieniu Banku Francji i 4 wielkich banków depozytowych: „Credit Lyonnais”, „Banque Nationale d'escompte”, „Societe Generale” i „Banque pour l'industrie et le commerce”, jak również o utworzeniu „Powszechnej Rady Kredy-

tu”. Zgromadzenie Ustawodawcze odrzuciło wnioski Komisji Finansowej o upaństwowieniu innych 7 banków. Minister finansów Pleven w przemówieniu swym, wygłoszonym na Zgromadzeniu Ustawodawczym, powiedział, iż stworzenie Powszechnej Rady Kredytu było konieczne — Francuzom nie odpowiadałaby koncepcja

brytyjska, zgodnie z którą Bank Angielski wydaje dyrektywy wszystkim innym bankom brytyjskim — „jedno słowo Banku Angielskiego wystarcza innym bankom, aby się podporządkować tym dyrektywom”. Rada Kredytu będzie miała za zadanie kontrolę wszystkich francuskich instytucji kredytowych i kierowanie polityką kredytową w kraju.

## MORDOWALI WŁASNYCH POSŁÓW by stwarzać preteksty do napadów

NORYMBERGA. (Tass). Sesja 3 grudnia rozpoczęła się wystąpieniem Aldermana, amerykańskiego oskarżyciela, który zakomunikował jaki ma być porządek wystąpienia oskarżycieli 4 państw w ciągu nadchodzących 10 dni.

Dzień wczorajszy poświęcono niemieckiej napaści na Czechosłowację. We wtorek dnia 4 grudnia wystąpi brytyjski oskarżyciel sir Hartley Showcross, który zanalizuje okoliczności niemieckiego napadu na Polskę, Jugosławię, Grecję, Holandię, Danię, Belgię, Norwegię i Francję. Następnie wystąpi francuski oskarżyciel, który zajmie się zbrodniami niemieckich faszystów przeciwko międzynarodowemu prawu i ludzkości. Radziecki oskarżyciel poświęci swoje przemówienie zbrodniom fa-

szystów na Wschodzie Europy.

Począwszy swe przemówienie Alderman powiedział, że od chwili dojścia do władzy w roku 1933 i aż do 1936 r. hitlerowcy realizowali obszerny program zbrojeń. Po roku 1936 program ten został jeszcze bardziej rozszerzony. W marcu 1938 Niemcy zagarnęły Austrię i od razu rozpoczęły przygotowanie agresji przeciwko Czechosłowacji. Już dnia 21 kwietnia 1938 odbyło się spotkanie Hitlera z oskarżonym, Keitlem, podczas którego oni — jak wiadomo omawiali sprawę stworzenia powodu do napadu na Czechosłowację. Właśnie w czasie tej rozmowy omawiano możliwość zabójstwa niemieckiego posła w Pradze, jako pretekst do napadu na Czechosłowację. Notatkę z tej rozmowy zrobił adiutant Hitlera — Schmund.

Na posiedzeniu popołudniowym oskarżyciel amerykański cytował memorandum Keitla, napisane w niespełna 10 dni po porozumieniu w Monachium. W memorandum tym między innymi powiedziano — „Co się tyczy pozostałych części Czechosłowacji, to należy przygotować zajęcie ich w ten sposób, aby wyglądało to na akcję pacyfikacji, a nie na akcję wojskową. Omówiono też szczegółowo rolę

osławionego przywódcy Niemców sudeckich Henleina. Oskarżyciel przytoczył dowody, iż pozostawał on na żoldzie niemieckim i działał posłusznie spełniając wszystkie rozkazy hitlerowców niemieckich.

### Zebrania PPR

Polska Partia Robotnicza zawiadamia, że odbywają się ogólne zgromadzenia w związku z Pierwszym Krajowym Zjazdem Polskiej Partii Robotniczej według następującego kalendarza:

Dnia 4 bm. o godz. 17-ej w Centralnym Robotniczym Domu Kultury, Piotrkowska 243 będzie przemawiał tow. Loga-Sowiński.

Dnia 4 bm. o godz. 18-ej w Rudzie Pabianickiej w lokalu PPR przy ul. Wieniawskiego 5 będzie przemawiał tow. K. Przybył-Stalski.

Dnia 4 bm. o godz. 18-ej w lokalu partyjnym przy ul. Południowej 11, Dzielnica Śródmiejska Lewa będzie przemawiał tow. Madej.

Dnia 4 bm. o godz. 18-ej na dzielnicy Bałuty przy ul. Zgierskiej 71 będzie przemawiał tow. Minor.

### Wybory prezydenta w Brazylii

LONDYN. (BBC). W Brazylii odbyły się w niedzielę wybory nowego prezydenta. Korespondenci donoszą o wyjątkowo licznej frekwencji przy urnach wyborczych. Wystawiono trzy kandydatury. Ostateczne wyniki wyborów ogłoszone będą dopiero za dwa tygodnie.

# Kryzys rządowy we Włoszech trwa

## Komuniści i socjaliści popierają misję de Gasperiego

RZYM (PAP). Przedstawiciele 6 partii włoskich powierzyli przywódcy partii chrześcijańsko - demokratycznej, de Gasperi, misję utworzenia rządu na podstawie mandatu, otrzymanego od komitetu wyzwolenia narodowego. Komitet na plenarnym posiedzeniu uchwalił, że nowym premierem nie może być żaden polityk, stojący poza partiami, wchodzącymi w jego skład. Na tej zasadzie kandydatury Orlando i Sforzy zostały odrzucone i kandydatura Gasperi została podtrzymana przez wszystkich 6 partii.

Przywódca socjalistów Nenni i przywódca komunistów Togliatti wyrazili zgodę na kandydaturę de Gasperi, zaznaczając, że w tym wypadku tekę ministra spraw wewnętrznych winien otrzymać komunista lub socjalista. Liberalowie żądali również, ażeby ministerstwo spraw wewnętrznych przypadło im w udziale. Przedstawiciel partii chrześcijańsko - demokratycznej Piccioni oświadczył, że zgodnie z włoską tradycją, tekę ministra spraw wewnętrznych jest zwykle powierzana prezesowi rady ministrów. Spory na ten temat nie są jeszcze rozstrzygnięte. Popyt liberalów będzie ostatecznie wyjaśniona po posiedzeniu komitetu centralnego tej partii.

### W kilku wierszach

Jak donosi agencja Reutersa, były przywódca „Związku brytyjskich faszystów” Mosley, mieszkający obecnie w prowincji Runwood, oświadczył, że zamierza w przyszłym roku zająć się pracą wydawniczą.

„Co się tyczy moich przekonań politycznych — oświadczył Mosley, — to zawsze mówiłem, że nie zmienię ich ani trochę”.

\*\*\*

Według doniesień z Rzymu de Gasperi nie utworzył dotąd nowego rządu. W dalszym ciągu główna trudność polega na obsadzeniu stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

\*\*\*

Agencja „Associated Press” donosi, że samoloty amerykańskie stacjonujące dotychczas w Birmie i w Indiach, zostały przerzucone linią transhimalajską do Chin, prawdopodobnie w celu wykorzystania ich przez rząd chiński. W czasie podróży nad Himalajami uległo katastrofie 11 samolotów, załoga samolotów zginęła.

\*\*\*

Agencja Reutersa donosi, że w Japonii przystąpiono do zreformowania kodeksu cywilnego. Kobiety otrzymają zrównanie w prawach z mężczyznami. Wprowadzone zostaną nowe przepisy o prawie małżeńskim. Zmieniono również ustawę dotyczącą rodziny cesarskiej, której dotychczas niewolno było zajmować się zajęciami zarobkowymi.

### Artreryzm — Reumatyzm

usuwają  
ZIOŁA  
„REUMOSA”  
Do nabycia w aptekach  
i drogeriach  
Wylwornia: Warszawa, Nowogrodzka 12

Togliatti oświadczył, że do chwili utworzenia nowego rządu, partie polityczne powinny osiągnąć zgodę w niektórych ważnych problemach polityki wewnętrznej, a przede wszystkim w sprawie zwołania zgromadzenia konstytucyjnego, które nie powinno być odkładane. Nale-

ży także uzgodnić sprawy, związane z porządkiem i bezpieczeństwem publicznym i sprawę społecznej kontroli w przedsiębiorstwach i zakładach pracy. Przedstawiciele partii powierzyli również de Gasperi opracowanie projektu programu i struktury nowego gabinetu.

# Raj faszystów w Szanghaju

## Oburzenie ludności na dziwną pobłażliwość wobec bandytów

SZANGHAJ. (Tass). Stosunek miejscowych władz do niemieckich faszystów wywołuje oburzenie wśród wszystkich warstw ludności Szanghaju. Wiele osób dziwi się, dlaczego władze nie wysiedlają hitlerowców z luksusowych mieszkań i nie umieszczają ich w obozach koncentracyjnych, dlaczego urzędnicy chińscy muszą gnieździć się w brudnych zakamarkach, podczas gdy faszyci zajmują wszystkie rezydencje, przylegające do centrum miasta. Z dwóch tysięcy niemiecko - faszystowskich rezydentów w Szanghaju dotychczas do obozów koncentracyjnych przesłano tylko 120 osób.

Faszystom tym pozwala się nocować w swoich mieszkaniach miejskich poza obrębem obozu koncentracyjnego. Na liczne listy, zamieszczane przez miejscową prasę w sprawie niemieckich rezydentów, władze miejskie zwykle nie odpowiadają. W tych dniach ukazały się ponownie listy, w których wyrażono wybitne niezadowolenie z tego powodu, że faszyci w Szanghaju nie tylko korzystają z całkowitej swobody, lecz nawet otrzymują dobre zajęcie, podczas gdy poprzednio internowani obywatele państw sojuszniczych przenoszą się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pracy.

# Fala strajków obejmuje Amerykę

LONDYN. (BBC). Prez. Truman oświadczył na konferencji przemysłowców i przedstawicieli amerykańskich Związków Zawodowych, która niedawno zakończyła swe obrady w Waszyngtonie, iż w ciągu ostatnich trzech miesięcy w Stanach Zjednoczonych zorganizowano 1500 strajków, które objęły półtora miliona robotników. W tym samym czasie zażegnano 924 strajki, które objęłyby 400 tysięcy robotników. Urząd Rozjemczy załatwił pomyślnie ponad 3 tysiące sporów między pracodawcami o robotnikami.

LONDYN. (BBC). Z Nowego Jorku donoszą, że przedstawiciele Związku Zawodowego robotników przemysłu samochodowego wyrazili zgodę w imieniu

robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach „Genrals Motors” na powrót częściowo do pracy. Czynne są mianowicie te fabryki, w których wykonywane są części zamienne samochodów dla innych firm.

LONDYN. (TASS). Według doniesienia londyńskiego radia 90 tysięcy członków amerykańskiego Związku marynarzy postanowiło wczoraj proklamować 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko zbyt powolnej demobilizacji amerykańskich żołnierzy. Strajk nie obejmuje statków transportowych, przeznaczonych do przewozu wojsk, ani statków węglowych i statków na których pokładzie znajdują się ładunki przeznaczone dla krajów europejskich.

# Masowe wiece w Iranie

TEHERAN. (TASS). Według doniesienia gazety „Dad” w ostatnich dniach w Szachai, Bechszachara i Gorganie odbyły się masowe wiece. Na wiece te przybyło po kilka tysięcy robotników, chłopów i przedstawicieli inteligencji. W rezolucjach powziętych przez uczestników wiecew powiedziano, iż ludność Iranu domaga się — za przestania prześladowania organizacji demokratycznych, zdjęcia aresztu z klubów i Związków Zawodowych w Teheranie, utworzenie w najbliższym czasie prowincjonalnych i okręgowych andżumenów.

Następnie żąda się usunięcia z Iranu prokuratora Seida Ziaed-Dina i pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej osób, które się przyczyniły do nadwyrężenia stosunków radziecko-irańskich. Jednym z postulatów jest natychmiastowe wypłacenie należących plac górnikom Zirabbu, Szenszaku, Golenrudu i innych przedsiębiorstw, jak również zapewnienie pracy bezrobotnym i ponowne przyjęcie zwolnionych przez reakcjonistów robotników w Isfahanie.

Władysław Pawlak

17)

# Łódź w latach grozy

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

Niemiec szarpał Rózię za ramię i dopiero gdy inni ludzie krzyknęli, że to Polka, puścił ją.

— O Jezu, cośmy przeżyli... — opowiadała Zosia — lepiej chleba nie jeść, aniżeli stać tak długo i patrzeć na ich okrucieństwa.

— Nigdy bym nie uwierzyła — mówiła Janiakowa — że ludzie mogą być tak podli. Przecież to przechodzi wszelkie wyobrażenia, to nawet bydlęciu nie należy czynić coś takiego ohydneho.

— Oni gorsi jak zwierzęta, jak dzikie bestie — mówiła Kurpikowa — wiem, że kiedyś musi przyjść na nich kara.

— Rózia więcej po chleb nie pójdzicie; ja sama wolę iść, a nie by ona miała się narażać — mówiła Nowakowa.

— Pewnie i pani umie po niemiecku, to pani i przedzie chleba dostanie — rzekła Zawadzka.

— A niech ich... — pomstowała Nowakowa zmaltretowaną Rózię zabrała z korytarza do mieszkania.

Kurpikowa z Rózią także zamknęły za sobą drzwi swej izby.

— Zrobisz dzieciom i sobie obiad, i może na noc znowu pójdziesz po chleb — mówiła Kurpikowa do Zosi — a ja zaraz po śniadaniu pojedę z Kamińską na wieś, przywieziemy trochę maki albo mięsa; musimy koniecznie

czym zahandlować, bo nie mamy już naprawdę z czego żyć.

— A kiedy mama powróci?

— Za jakie trzy dni, nie przedzie. Zosia zdrzemnęła się, a Kurpikowa z Kamińską wyjechały.

Po południu przyszła Zawadzka.

— Może panna Zosia pójdzicie do Wieczorków radia posłuchać, ma mówić prezydent Warszawy.

— Poszłabym, tylko się trochę krępuje.

— Wieczorkowa sama będzie i nas parę kobiet, a być może, panna Zosia dowie się czego o ojcu, braciach albo o panu Heńku, co dzień dużo ludzi o sobie przez radio znać daje.

— Już teraz pani Zawadzka idzie?

— Tak.

— To ja z panią...

— Boże odmień to... — westchnęła tramwajarka.

— Co ci ludzie się tam wycierpią... — rzekła Grzelakowa.

I wszystkie zasłuchały się w głos z aparatu.

— „Dzień i noc nieprzyjacieli zarzuca miasto bombami lotniczymi i pociskami artyleryjskimi, od których giną tysiące niewinnych, bezbronnnych kobiet i dzieci...”

— Boże mój, Boże mój... — zalkała Zawadzka.

Głos z radia nie umilkł.

— „Nieprzyjacieli bombarduje szpitale z rannymi i chorymi, nie szczędząc nikogo i niczego. Ludność cywilna cierpi ogromnie, trwając ciągle między życiem a śmiercią...”

Zawadzka płakała, pomimo że Roman, odchodząc, pozostawił ją bez środków do życia i teraz utrzymywała się z tego, co od ludzi dostała lub sprzedawała coś z odzieży. Płakała nie nad swym losem, a losem tamtych w Warszawie.

— Pomimo braki i niedostatki, pomimo niedoli ludzkiej, Warszawa broni się i broni!... — czysty, wyraźny głos mówił jak ukojenie.

Skończył, a kobiety nie rozchodziły się, czekały jakby jeszcze chciały słuchać tej mowy stamtąd, gdzie wolno mówić.

— Jutro o godzinie czwartej po południu będzie przemawiał komendant obrony Warszawy — usłyszały jeszcze zapowiedź i radio

Drzazgi

# „Przyjaciele, którzy prowadzą interesy”...

Biedny szary człowiek był w ostatnich czasach w nielada kłopotcie. Czytał wystąpienia i kontrwystąpienia wybitnych osobistości naszego życia politycznego na temat PSL i zachodził w głowę, jak to niby jest naprawdę.

Bo to przecież z jednej strony oświadczy publicznie i tow. Gomułka i tow. Berman, że do PSL. garną się różne kombinatory reakcyjne, geszełciarze, zdegradowani obszarnicy, różne zakapturzone i niezakapturzone endeki i sanatory, no i kółko spekulancie. A z drugiej strony ob. Mikołajczyk i inni przywódcy PSL. zapewniali uroczyście, że u nich to chłop w chłopa i żadnego gadania, że mają swoich chłopów dość i nie potrzeba im przeprowadzać żadnej „czystki” w ich szeregach, bo to wszystko i tak czyste chłopcy jak jeden i żadnych innych w tej naszej Polsce chłopów nie ma. I że z tym koniem trojańskim to było trochę nieładnie, bo chłopcy teraz wogóle koni mają mało a już trojańskich to wcale.

Kupiłem więc sobie ich PSLowską „Gazetę Ludową”, a tu patrzę jest na pierwszej stronie wielki apel „Do naszych czytelników i przyjaciół”. Czytami zdziwiony:

Dalszą prośbę kierujemy do tych czytelników i przyjaciół, którzy prowadzą interesy i przedsiębiorstwa, i uważają za wskazane skorzystać ze świątecznej okazji, ażeby zareklamować swoje firmy w wydaniu gwiazdkowym...”

Pewnie to ma być apel do chłopów, przyjaciół PSL., żeby ogłaszali swe interesy i przedsiębiorstwa. Na pewno zobaczymy ogłoszenia o tym, że Wojciech wypetniał świadectwa rzeczowe i ma interes ze sprzedania na rynku nadmiaru zboża czy kartofli, a Walenty prowadzi dzielnie swe przedsiębiorstwo rolne na 10 hektarach i ma nadzieję, że za rok będzie mu lepiej, niż jest teraz.

A może to jednak apel do tych, którzy w miastach prowadzą takie czy inne przedsiębiorstwa, oraz uprawiają mniej czy więcej wyrażne interesy? I skąd nagle z tych czy innych powodów przyjaciółmi „Gazety Ludowej”?

„Gazeta Ludowa” kończy swój apel zdaniem:

„Czasy są wyjątkowe, co usprawiedliwia nasz apel do was”.

Istotnie czasy są wyjątkowe, tak wyjątkowe, że można jednym tchem zapewnić o tym, że reprezentuje się tylko chłopów i ruch chłopski, a jednocześnie zwracać się do swych przyjaciół, którzy prowadzą interesy i przedsiębiorstwa.

E. K-SKI

zamilkło. Kobiety porozchodziły się, ale naza jutro aż tłoczno było u Wieczorków. Lecz próżno Wieczorek kręcił galką przy aparacie, szukał fali Warszawy — nic, ciągle glucho. Mięła czw. ka i nie natrafiła w Warszawę i wszyscy rozeszli się, by dopiero wieczorem przyjść posłuchać Anglii.

Zosia wywoływana przez Zawadzka, codziennie wieczorem szła słuchać do Wieczorków co mówią, a i inni też zachodzili, zachowując ostrożność, bo Niemcy grozili strasznymi karami, nawet śmiercią.

Była środa i Zosia z Zawadzka znowu zeszły do Wieczorków i oczekując na godzinę dziewiątą „Wieczorek przedtem nastawil na Berlin.

— Warschau gefallen... V arschau gefallen... — głos obcy, zimny i niezrozumiały mówił.

— Co on mówi, panie Wieczorek? — zapytała Zosia.

— Ci... Cicho... — Wieczorek ręką dał znak, by nie mówić i sam zasłuchał się we wrogię mowie, którą rozumiał.

Kobiety niespokojnie śledziły, jak się mienił na twarzy. Naraz Wieczorek przekręcił galkę u aparatu, głos zamilkł, w mieszkaniu zrobiło się glucho.

— Warszawa padła! — wymamrotał.

Serca wszystkim zadrgały tak, jak tylko chyba w ostatniej świadomej chwili życia zadrgać mogą. Stracili tak wiele: podstawę bytu, nadzieję, myśl e ratunku.

— Kłamią... — wyszeptała Zosia.

— Nie, to prawda... — odrzekł Wieczorek.

(d. c. n.)

## Życie robotnicze

## Łódzka Fabryka Nici

Ostatnie ogólne zebranie robotników Łódzkiej Fabryki Nici — przedwyborcze — może służyć przykładem, jak nie należy przeprowadzać tego rodzaju zebrań.

Wina leży nie tylko po stronie organizatorów zebrania, ale i po stronie samych robotników. Zaczęło się tak powiem, „od pieca“.

Pośpiesznie odczytana lista kandydatów składająca się z członków PPS, PPR i bezpartyjnych nie była wcale dyskutowana, bo po prostu zebrani oszołomieni powodzią nazwisk nie zorientowali się, kogo one oznaczają. Przedstawiciel Związku Zawodowego nie reagował.

Natomiast wartko potoczyła się dyskusja po bezdrożach spraw drobnych i zawitych nie mających nic wspólnego ani z kandydatami ani z wyborami w ogóle. Poszczególne, ginące w gwarze, głosy żądające dyskusyjnego listy kandydatów nie znajdowały oddźwięku ani u zebranych, ani u przewodniczącego, ani u przedstawiciela Związku.

Trzeba było dopiero, by ktoś krzyknął, iż nową Radę Zakładową po prostu narzuca się, by odczytano listę powtórnie z tym, że kandydaci pokazali się na podium i zebrani dowiedzieli się o kogo chodzi.

Tylko jedna kandydatura wywołała sprzeciw i to bardzo energiczny i jednoznaczny. Pozostałe kandydatury — były kweslionowane.

To znaczy, że lista była układana dobrze i składa się z ludzi, do których ogół robotników ma rzeczywiste zaufanie.

Lista kandydatów będzie wywieszona według regulaminu na trzy dni przed wyborami na wszystkich oddziałach i wyborcy będą mieli możliwość czynić ewentualne zmiany, względnie zgłaszać nowe kandydatury, poparte odpowiednią ilością podpisów.

Miejmy nadzieję, że nowa Rada Zakładowa Łódzkiej Fabryki Nici potrafi sprostać zadaniu w przeciwieństwie do swej poprzedniczki. I wówczas spełni się pragnienie wypowiedziane przez robotników, by nigdy kwestie sporne między załogą fabryczną a dyrekcją nie nabierały charakteru konfliktów, które szkodzą i robotnikom, i fabryce, i państwu.

Na zebraniu poruszono również sprawę zbliżającego się Zjazdu Krajowego PPR. Na wniosek jednego z obecnych towarzyszy uchwalona została rezolucja, w której między innymi czytamy:

„My, robotnicy i pracownicy Łódzkiej Fabryki Nici, obecni na ogólnym zebraniu fabrycznym, uroczyście witamy i tą drogą przesyłamy gorące życzenia pomyślnych obrad Pierwszemu Krajowemu Zjazdowi PPR w wolności i demokratycznej Polsce.

„Wierzymy, że Polska Partia Robotnicza, jako czołowa partia i bojownicza mas pracujących nadal kroczyć będzie niezłomie po drodze słusznej i sprawiedliwej, że nie pozwoli zepchnąć się z roli kierującej i produkującej w walce o postęp, demokrację i dobro klasy robotniczej“.

S. Klimczak

## Komasacja fabryk

W związku z projektem upaństwowienia przemysłu wielkiego i średniego nasuwa się wiele zagadnień, związanych z tym projektem. Jednym z tych zagadnień jest połączenie fabryk znajdujących się jedna obok drugiej. Zagadnienie to poruszył już tow. Klimczak w swojej korespondencji o Zduńskiej Woli. Państwo zaoszczędziłoby wiele kosztów administracyjnych i również ludzi fachowców, których przecież nie mamy za wiele. W Łodzi jest moc małych i dużych fabryk włókienniczych, które znajdują się na jednej posesji, albo jedna obok drugiej. Na przykład, fabryka Schweikerta mieści się przy ul. Wólczańskiej 215-219, a „Union-Textil“ — 217. Fabryka Schweikerta zajmuje teren w formie podkowy, a wewnątrz — „Union-Textil“. Jedną i drugą fabryka produkuje wyroby wełniane. Obie firmy razem zatrudniają do 1.500 robotników.

Przy ul. Wólczańskiej 127 znajdują się dwie małe fabryczki włókiennicze, należące do jednego Zjednoczenia wełnianego, a każda fabryka pracuje osobno, z własną dyrekcją, administracją itp. Jest takich fabryk, pracujących w jednych „murach“ jak się to mówi w Łodzi, niemało. Uważam, że Zjednoczenia powinny się zainteresować tym zagadnieniem. Komasacja tych fabryk zaoszczędziłaby Państwu wiele. Zmniejszyłyby się koszty na administrację (dyrekcja, buchalteria, portierzy), można by zaoszczędzić sporo węgla i wiele innych rzeczy.

Byłoby to również z korzyścią dla robotników i pracowników danej fabryki. Większa firma o wiele lepiej sobie radzi z aprowid-

## Plan elektryfikacji kraju

obliczony został na 3 lata. — Realizacja planu jest sprawą ogromnej wagi. —

Energetyka polska znalazła się w chwili obecnej w sytuacji przypominającej pod wieloma względami tę, w jakiej około stu lat temu znajdowało się kolejniostwo. Z odcińkowi kolei rozrzuconych po kraju, łączących główne ośrodki przemysłowych połączeń, powstała wtedy krajowa sieć kolejowa.

Ta chwila była chwilą przełomową w rozwoju kolejnictwa, znaczenie którego dla stosunków ekonomicznych świata jest jasne.

Energetyka polska przeszła jak i energetyka innych państw z etapu, w którym miała znaczenie lokalne, to znaczy, kiedy wytwórnie energii znajdowały się w centrum zapotrzebowania energii elektrycznej do okresu okręgowego, do etapu, w którym cały okręg zaopatrywany jest centralnie przez wytwórnię lub grupę wytwórni.

W obecnej chwili przed energetyką polską stanęło zadanie dokonania dalszego kroku naprzód — przejścia do okresu energetyki w skali państwowej — do stworzenia sieci państwowej, łączącej wszystkie ważniejsze źródła energii elektrycznej w kraju, — do postawienia Polski w liczbie tych państw, które posiadają podstawę do pełnej elektryfikacji.

Potrzeba dokonania tego doniosłego kroku naprzód wynika z współdziałania kilku przyczyn:

Pierwszą jest konieczność zaopatrzenia w energię odbudowującego się i rozbudowującego się przemysłu, jak również rolnictwa, mającego zostać elektryfikowanym, i gospodarstw domowych.

Drugą przyczyną jest konieczność właściwego wykorzystania ilości węgla odpadkowego, to jest miaru i szlamu węglowego, towarzyszącego wydobyciu węgla wysokowartościowego. Ponieważ zamierzamy osiągnąć w przyszłym roku cyfrę 50 milionów ton wydobycia, czemu odpowiada co najmniej 10 milionów ton węgla odpadkowego, musimy przewidywać przynajmniej częściowe zużycie tej ilości.

Wobec tego, że węgiel niskowartościowy do transportu się nie nadaje oraz nie wytrzymuje długiego składowania, stanowi on źródło energii związanej z miejscem gdzie się znajduje, w podobny sposób jak źródła energii wodnej.

Z cyfry kilkunastu miliardów kilowatogodzin, którą dałaby pełna przeróbka węgla odpadkowego, oraz z faktu, że wydobycie węgla niewątpliwie będzie nadal wzrastać, wynika, — po pierwsze, że nie jesteśmy w stanie w przeciągu najbliż-

szych trzech lat zapewnić pełnego wykorzystania węgla odpadkowego, oraz że musimy dolożyć wszelkich starań zarówno dla rozbudowy energetyki jak i dla stworzenia „energocionnego“ przemysłu. Takim przemysłem, użytkującym duże ilości energii elektrycznej jest na przykład elektro-metalurgia, produkcja nawozów sztucznych i t. d.

Trzecią wreszcie przyczyną jest konieczność, aby przy rozbudowaniu gospodarstwa narodowego budowa bazy energetycznej postępowała szybciej, aniżeli wzrost zapotrzebowania energii elektrycznej w przeciwnym wypadku brak bazy energetycznej może stać się czynnikiem dławiącym, w sposób nie dający się naprawić, rozwój przemysłu.

Dla stworzenia podstaw do dokonania tego skoku naprzód opracował Państwowy Zarząd Energetyki

## RAMOWY PLAN TRZECHLETNI INWESTYCJI ENERGETYCZNYCH.

Plan ten przewiduje w zasadzie trzy grupy inwestycji:

1. ROZBUDOWĘ I BUDOWĘ SIŁOWNI, 2. ROZBUDOWĘ SIECI ROZDZIELCZYCH WYSOKIEGO I ŚREDNIEGO napięcia oraz elektryfikację rolnictwa, 3. BUDOWĘ SIECI WYSOKIEGO NAPIĘCIA O ZNACZENIU PAŃSTWOWYM.

Musimy powiększyć moc elektrowni, którą dysponujemy drogą ustawienia turbozespołów w tych siłowniach, gdzie istnieje niewyżyta moc kotłów, oraz w budowanie w już istniejące budowle wodne, części maszynowo-elektryczne.

Podstawowym źródłem energii elektrycznej winny stać się siłownie wybudowane w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim, przede wszystkim na bazie siłowni niedokończonych przez okupanta. Budowę siłowni kondensacyjnych z dala od kopalni węgla uważa się za niecelową.

W Warszawie oraz ewentualnie w Łodzi winny powstać ciepłownie, zaopatrujące te wielkie ośrodki nie tylko w energię elektryczną, lecz również i w energię ciepłą. Stanowią one będą równocześnie rezerwą awaryjną na wypadek uszkodzenia linii wysokiego napięcia, którym przy padnie w udziale obowiązek zaopatrywania miasta w zasadniczą część zapotrzebowania energii.

Rozbudowa sieci średniego napięcia winna pokryć kraj sieciami okręgowymi, zaopatrującymi nie tylko główne ośrodki miejskie ale i tworzącymi podstawę do szerokiej elektryfikacji rolnictwa.

Budowa sieci państwowej, to jest stworzenie zespołu linii wysokiego napięcia, (110, 150 i 220 tysięcy volt), łączącego główne ośrodki zapotrzebowania z ośrodkami produkcji energii, stworzy możliwość zaopatrzenia całego kraju w tańszą energię elektryczną, zwiększy możliwość wykorzystania dla produkcji istniejących wytwórni poprzez lepsze wykorzystanie rezerw, odciążą transport kolejowy oraz stworzy możliwość elektryfikacji głównych szlaków kolejowych, co wydatnie zwiększy ich przelotność.

Oto niektóre cyfry, ilustrujące trzyletni plan elektryfikacji:

Koszt odbudowy uszkodzonych i zdekompletowanych siłowni i sieci — sto milionów złotych (według cen 1939 roku)

Rozbudowa wytwórni oraz budowa nowych wytwórni winna pochłonąć 240 milionów złotych (wg. cen 1939 r.).

Budowa sieci państwowych pochłonie około 80 milionów złotych 39 r. Moc zainstalowana wzrośnie o około pół miliona kilowatów.

Dla odbudowy, rozbudowy i budowy linii elektrycznych będzie użyte około 20 tysięcy ton żelaza, 130 tysięcy metrów sześciennych drzewa, 15 tysięcy ton miedzi i aluminium.

Część niezbędnej aparatury, w szczególności prawie cały program transformatorowy, wykona przemysł krajowy. Turbozespoły będą musiały być importowane z zagranicy.

Napotkamy niewątpliwie na trudności finansowe planu robót elektryfikacyjnych.

Należy jednak podkreślić, że przywiązanie do realizacji planu inwestycyjnego, w świetle faktu, że już obecnie niemalże nie dysponujemy zapasem mocy jest sprawą, której niewolno odkładać.

Inż. Jan Latour

## Odbudowa portu gdańskiego

postępuje naprzód. — Na wiosnę port będzie doprowadzony do porządku

Prace nad odbudową portów, postępujące naprzód w szybkim tempie, przywracają stopniowo poszczególnym odcinkom portów ich oblicze przedwojenne.

W porcie gdańskim, poza już odremontowanymi obiektami, znajduje się obecnie w odbudowie nowoczesny magazyn I-a, na południowej stronie Wolnej Strefy. Magazyn ten, o powierzchni 6.000 mtr kw, będzie skończony w ciągu grudnia i przewidziany jest na składowanie drobnych wysokowartościowej. Również w Wolnej Strefie prowadzone są prace nad budową magazynu II, o powierzchni 5.000 mtr kw, którego wykończenie przewidziane jest na pierwszy kwartał przyszłego roku. W ten sposób magazyny południowej strony basenu w Wolnej Strefie, o ogólnej powierzchni 16.000 mtr kw, osiągną stan przedwojenny.

W basenie Wolnej Strefy pracują już dwa dźwigi, a dwa dalsze są w remoncie. Również w magazynach przy Kanale Portowym odbywa się remont dwu dźwigów, których wykończenie usprawni znacznie przeładunek wysokowartościowej drobnicy.

Na wschodniej stronie Basenu Górnicego pracują przy przeładunku węgla urządzenia,

przedstawiające 60 proc. wydajności przedwojennej, a mianowicie: jeden taśmowiec i siedem dźwigów. Po drugiej stronie tego basenu odbywa się przeładunek importowanych towarów masowych, jak ruda, apatyty itp., podobnie, jak przy Dworcu Wiślanym, gdzie pracują już 4 dźwigi 7-tonowe o wydajności przedwojennej. Tam też buduje się nowoczesny magazyn, który jest już na wykończeniu.

W Kanale Kaszubskim jeden magazyn o powierzchni 2.500 mtr kw oddany już został do użytku i magazynuje się tam żelazo i inne metale, przeznaczane na eksport. Drugi magazyn o powierzchni 2.600 metr kw będzie ukończony z końcem rb.

Przystąpiono również do przystosowania 18 magazynów na Holmie, o ogólnej powierzchni 21.870 mtr kw do przeładunku towarów oraz częściowo na magazyny tranzytowe dla długoterminowego składowania.

Pozostaje jeszcze odbudowa Basenu Westerplatte, którego zachodni brzeg uległ całkowitemu zniszczeniu podczas wojny.

Przy Dworcu Wiślanym urządzono stację dla bydła i koni, których oczekuje się w Porcie Gdańskim w łącznej ilości 20.000 sztuk.

## Słoń ma czule serce

Jak słońca „Magda“ rozpaczła po śmierci dozorczy i karmiciela

Długoletni dozorca „Magdy“ popularnej słońcy w Łódzkim Ogrodzie Zoologicznym zmarł nagle przed kilkunastu dniami. Słońca przeżyła śmierć swego ulubionego karmiciela w sposób podkreślający jej czułość i przywiązanie. W krytycznym dniu Pełka na skutek zastąpienia został odwiedzony do lekarza. „Magda“ została sama w Ogrodzie spokojna i zrównoważona jak zwykle. Nagle punktualnie o godz. 4 po południu z budynku w którym przebywała słońca dało się słyszeć potężne i żalosne ryki. Wkrótce nadeszła wiadomość że dokładnie o tej samej godzinie, kiedy tak rozpaczła słońca, zmarł jej dozorca. Okazało się więc, że „Magda“ wyczuła śmierć opiekuna z wrodzoną, niezwykłą rozwiniętą u słońci intuicją. Słoń przywiązuje się do człowieka b. prędko, poznaje go wśród tłumy po wielu latach rozłąki i zawsze odczuwa boleśnie jego dłuższą nieobecność lub śmierć. Po zgonie dozorczy waniem robotników, aniżeli mała. Transport jest lepszy — niektóre większe fabryki wprost robią zamianę punktów towarowych na produkty wiejskie. Zysk jest po stronie robotników i chłopów. Tracą spekulanci, bez których większe fabryki mogą się obejść.

Biorąc za wszystko pod uwagę, Zjednoczenie, C.Z.P.W. oraz Ministerstwo Przemysłu powinni zainteresować się tym zagadnieniem. Rozwiązanie pozytywne zaoszczędzi wiele kosztów i niepotrzebnej pracy naszemu Państwu.

Władysław Muzoń

pracownik f-my „Hirsberg i Birnbaum“

rozpacz osamotnionego stworzenia nie miała granic, słońca nie przyjmowała pokarmów, gardziła nawet ulubionymi smakołykami. Dopiero po pewnym czasie „Magda“ uspokoiła się już na tyle, że pozwoliła no wemu dozorczy na normalną pracę

## WYJAŚNIENIE

## O ławników w kompletach sądzących

W sprawozdaniu z konferencji ławników i sędziów odbytej 28 bm w Sądzie Okręgowym w Łodzi w dalszym ciągu podawana jest w mylnym oświetleniu sprawa „Zbyt częstego powołania nazwisk niektórych ławników w kompletach sądzących“.

Wobec powyższego powtórzę jeszcze raz wyjaśnienie moje złożone w tej sprawie na konferencji:

Ławnicy wyznaczani na posiedzenia bardzo często spóźniają się albo nie przybywają; bardzo niewielu ławników brało udział w tym posiedzeniach na wiele byli wezwani. Jeden np. z ławników był wzywany 4 razy — nie przybył ani razu, paru innych wezwanych 7 razy przybyło tylko 4 razy. Ten stosunek do swoich obowiązków miał ten skutek, że Sąd w zastępstwie nieprzybyłego stale wzywał jednego z ławników, który rozporządzając dozwolnie swoim czasem i mając telefon ofiarował się przybyć na każde wezwanie Sądu. Cyfra 23 posiedzeń, w których ów ławnik brał udział nie dowodzi bynajmniej jakiegoś sztucznego dobierania ławników — co jest zarzutem ciężkim a zupełnie nieuzasadnionym — lecz opieszałości ze strony ławników albo też lekceważenia swoich obowiązków. Praktyka stosowana przez Sąd jest wprawdzie niepożądana ale o tyle konieczna, że w razie nieprzybycia jednego ławnika i nie wezwania innego na jego miejsce sesja musiałaby ulec odroczeniu.

Z poważaniem

## Zjazd robotniczo-chłopski w Tomaszowie Maz.

**Wieś - miastu, miastu - wsi**

Ścisły sojusz robotniczo-chłopski jedyną gwarancją Niepodległości Wolnej Polski Ludowej

**Wzajemne zobowiązania chłopów i robotników na zjeździe w Tomaszowie Maz.**

W ubiegłą niedzielę, to jest 2 bm, odbył się w Tomaszowie Maz. uroczysty zjazd robotniczo-chłopski, zorganizowany staraniem Komisji Porozumiewawczej Stronnictwa Demokratycznego pod hasłem: „Wieś - miastu, miastu - wsi”.

Zjazd otwarto odśpiewaniem Hymnu Narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła”, po czym z ramienia komitetu organizacyjnego i władz miejscowych — powitał uczestników prezydent miasta tow. Mazurek, powołując jednocześnie prezydium w składzie: wojewoda łódzki Dąb-Kocioł, prezes Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego; tow. Loga-Sowiński — sekretarz WK PPR; tow. Henryk Wachowicz — sekretarz WKR PPS, oraz reprezentant Stronnictwa Demokratycznego; poza tym przedstawiciele chłopów, kobiet wiejskich i przedstawiciele robotników tomaszowskich.

Z ramienia Stronnictwa Ludowego przemawiał wojewoda Dąb-Kocioł. W przemówieniu swym omówił spustoszenia i braki, pozostawione nam przez Niemców, opęcną sytuację gospodarczą, zadania chłopów i robotników w dziele odbudowy Ojczyzny, po czym przeszedł do aktualnych zagadnień politycznych wsi. Oto wyjątki z jego mowy:

„Był czas, że było jedno stronnictwo ludowe chłopskie, przyszły rozbijacze, karierowicze polityczni i założyli PSL. Fakt, że odeszli od nas, mów jasno, że wbrew deklaracji o demokratycznych założeniach, różnią się od nas i poza frazesami o trosce o wieś i chłopów, kryją się machinacje kapitalistów i obszarników. Rozbicie wsi przez przywódców PSL — to nie tylko sprawa partyjna, to jest wstęp do rozstrzygnięcia: albo będzie Polska ludu pracującego, albo obszarników i kapitalistów. Możemy nie wątpić, że w tej rozgrywce zwycięży lud”.

Z ramienia Polskiej Partii Robotniczej i Związku Samopomocy Chłopskiej powitał Zjazd kpt. Potapczuk. Dał on krótki zarys polityki przedwrześniowej, omówił prace i zamierzenia Związku Samopomocy Chłopskiej w dziele przebudowy wsi polskiej i zrobił przegląd zdobyczy Obozu Demokratycznego.

„Przeciwnicy nasi krzyczą, że my nie mamy nic do mówienia na wsi. Ale czyż zaśluga jest, że chłop otrzymał ziemię? Kto pamiętał i bronił interesów biedoty wiejskiej? Kto sprawił, że chłopscy i robotniczy synowie są dziś oficerami?”

Z ramienia PPS mówił tow. Wachowicz. Dokonał przeglądu sytuacji w Polsce, omówił znaczenie przyszłych wyborów, dał wytyczne polityki wewnętrznej, naświetlił zmianę polityki zagranicznej, wykazał na niezbitych przykładach bankructwo orientacji zachodniej, politykę Anglii w odniesieniu do narodu polskiego, potępił ostro zbrodnie dokonywane przez reakcję na działaczach demokratycznych i kombinacje polityczne PSL.

Po przemówieniu przedstawiciela Stronnictwa Demokratycznego, młodzieży wiejskiej „Wici” i ZWM-u, nastąpiły przemówienia robotników i chłopów.

Starszy, siwowąsy gospodarz Witkowski z Opoczyńskiego powiedział: „Mowa nasza, krew wspólnie przelana w czasie okupacji wskazuje, żeśmy jednej matki dziećmi i wspólnymi siłami mamy ją odbudować. Sojusz robotniczo-chłopski jest i będzie podstawą naszego zwycięstwa. My na wsi wiemy, że Rząd jest nasz, że chciałby dla nas jak najlepiej, ale musimy wam powiedzieć, że w urzędach są i tacy ludzie, którzy działają na szkodę chłopów. Z premii przydzielonych nam w akcji specjalnej nie otrzymaliśmy nic, bo spółdzielnia przesyła przydziały agronomowi, a ten rozda je między swoich najbliższych, a dla nas nie starcza. Tak było z 20 mtr nawozów sztucznych i takich kwiatków mam tu dużo, ponieważ mało mamy czasu, składam je tu obywatelowi Wojewodzie na piśmie, aby je rozpatrzył i winnych ukarał”.

Ob. Wicherski powiedział: „Mamy wszelkie możliwości, aby zostać pełnymi obywatelami i zostaniemy. Pójdziemy z wami, robotnikami, boście ze wsi kiedyś wyszli, a pracownicy wsi razem z naszymi pańszczyzną odrabiali. Z głodu wam umrzeć nie damy. Obowiązki nałożone spełnimy. I w sojuszu z wami wypelnimy ze wsi mścicieli i prokuratorów”.

W imieniu kobiet wiejskich przemawiała ob. Kamińska, stwierdzając, że kobiety wiejskie rozumieją bardzo dobrze położenie dzieci miejskich, że postarają się w imię zawartego sojuszu podzielić się mlekiem, a w drodze wymiany zaopatrywać stołówki fabryczne w niezbędne produkty ze wsi”.

Mówcy kończyli swe przemówienia okrzykami na cześć Polski Ludowej i Sojuszu Chłopsko-Robotniczego.

W imieniu robotników firmy „Landsberg” odpowiadał robotnik t. Mołojec:

„Towarzysze, bracia, chlopi! Zjazd nasz zbliża się ku końcowi. Nie chcielibyśmy, aby ograniczył on się do deklaracji i skończył wraz z opuszczeniem tej sali.

Sojusz robotniczo - chłopski trwać musi i trwać będzie, jeśli obie strony dotrzymają przyrzeczeń. My, robotnicy firmy „Landsberg” w imię rzuconych tu haseł przyrzekamy, że plan nasz produkcji miesięcznej wykonamy przez 28 dni, a pozostały czas będziemy pracować dla wsi. Postaramy się pojechać do was i wy do nas musicie przyjechać, aby się poznać i skończyć z mniemaniem, że jeden drugiego chce skrzywdzić. My wiemy, że macie biedę taką, jak i my. Ale rozumiemy dobrze, że bieda jest wynikiem wojny i byle tylko był spokój, to powoli, złączeni ideą wspólnej walki o Polskę Ludową, odbudujemy ją piękniejszą, jak była”.

Z kolei składali deklaracje przedstawiciele pozostałych fabryk tomaszowskich, z których każda wzięła w opiekę te lub inne gminy i zobowiązała się wyczesać, oprząść, a w razie potrzeby i utkać wełnę, będącą w posiadaniu chłopów. Poza tym zadeklarowano wspólną pracę kulturalną przez wzajemne odwiedzanie się i wymianę dorobku świetlicowego, po czym uchwalono rezolucję, którą przytaczamy:

**Rezolucja Zjazdu Robotniczo-Chłopskiego w Tomaszowie Maz.**

I  
Sojusz Robotniczo - Chłopski, wzmocniony węzłami wspólnie przelanej krwi w walce z okupantem hitlerowskim o wolność i niepodległość Narodu Polskiego, stał się podstawą władzy demokratycznej w Polsce i, wielkich zdobyczy ludu pracy miast i wsi.

Z pomocą klasy robotniczej został wyzwolony z wiekowej niewoli polski chłop, zlikwidowane obszarnictwo, a ziemia przekazana chłopom.

Na odzyskanych dla macierzy ziemiach zachodnich klasa robotnicza pomoże chłopu polskiemu przejść w swoje władanie 5 mil. hektarów ornej ziemi i zapewni pomoc w odbudowie i w stopniowym podnoszeniu polskiej wsi. Swym patriotycznym stanowiskiem chłop

Krajowy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej jest niezmiernie ważnym wydarzeniem nie tylko dla członków naszej partii, ale dla całej klasy robotniczej.

Robotnicy wierzą w siłę naszej partii, w słuszną drogę, po której partia nasza w bratnim sojuszu z Polską Partią Socjalistyczną wieździe masy do zwycięstwa.

Tej wierze, temu zaufaniu do PPR dają robotnicy wyraz w swoich rezolucjach, uchwalonych w fabrykach na ogólnych zebraniach. Oto na przykład rezolucje uchwalone na ogólnym zebraniu robotników i pracowników firmy Geyer:

„My robotnicy i pracownicy firmy Geyer w liczbie 3.150 ludzi, obecni na ogólnym zebraniu fabrycznym uroczystie witamy i tą drogą przesyłamy gorące życzenia pomyślnych i owocnych obrad Pierwszemu Krajowemu Zjazdowi Polskiej Partii Robotniczej, w wolnej, suwerennej, Demokratycznej Polsce.

Jako świadomi obywatele, wiemy, że Polska Partia Robotnicza pierwsza podjęła walkę zbrojną z hitlerowskim najeźdźcą i skupiła w swoich szeregach prawych obywateli, miłujących ojczyznę, wolność i sprawiedliwość społeczną.

Zdajemy sobie sprawę, że PPR była głów-

polki zapewnił w najtrudniejszym okresie odbudowy kraju — wyżywienie klasy robotniczej i umożliwił tym uruchomienie i pracę przemysłu, czym ułatwił założenie fundamentów dla przyszłego zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe i podnoszenia gospodarki rolnej.

Zjazd zapewnia, że robotnicy i chłopci stać będą wiernie na gruncie sojuszu robotniczo - chłopskiego — podstawie władzy demokratycznej i przeciwstawia się wszelkim próbom reakcji, zmierzającej do rozbitcia jedności ludu pracy miast i wsi.

Zjazd Robotniczo - Chłopski popiera wysiłki Rządu Jedności Narodowej w odbudowie przemysłu, rolnictwa i transportu, popiera nacjonalizację całego wielkiego i średniego przemysłu, która zapewni niezależność gospodarczą Polski od kapitału zagranicznego, popiera wysiłki dla walki ze spekulacją, korupcją i łapownictwem, które godzą w najbardziej żywotne interesy robotników i chłopów

Zjazd robotniczo - chłopski wzywa do bezwzględnej walki z sabotującą odbudowę kraju reakcją, do likwidacji band NSZ-owych, mordujących działaczy robotniczych i chłopskich. Zjazd wita dekret Rządu Jedności Narodowej o utworzeniu sądów doradczych do walki z bandytyzmem i reakcją.

II  
Zjazd Robotniczo - Chłopski stwierdza, że rozbitcie jedności chłopskiej nie może leżeć w interesie pracującej wsi.

Robotnicy i chłopcy wyrażają swe zaniepokojenie, że wokół PSL grupują się w coraz szerszej mierze wszystkie wrogi ludowi elementy, że w szeregach PSL znaleźli się paniczkowie spod znaku ONR, a przywódcy partii nie oczyszczają swoich szeregów i nie odgraniczają się od działalności wrogiej demokracji grup i działaczy.

Zebrani na zjeździe robotnicy i chłopcy wyrażają swe zdziwienie, że pomimo deklaracji czołowych przywódców PSL, prasa ich wypowiada się za rewizję Reformy Rolnej, przeciwko przejęciu przez Naród całego wielkiego i średniego przemysłu i podrywa podstawę sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim — gwarantem naszej niepodległości.

W imieniu robotników i chłopów Zjazd zapewnia, że przeciwstawi się wszelkim próbom likwidacji zdobyczy Reformy Rolnej, zmierzających do wzmocnienia obszarńicznych elementów na wsi kosztem biednego i średniego chłopstwa i poprzez wszelkie wysiłki Rządu i Samopomocy Chłopskiej dla podniesienia dobrobytu polskiej wsi.

Zjazd Robotniczo - Chłopski stwierdza, że dotychczasowa działalność PSL nie przyczynia się do wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawy naszej władzy demokratycznej.

III  
Robotnicy, którzy wzięli w swe ręce odbudowę przemysłu włókienniczego w Tomaszowie-Maz., rozumieją niezbędność wspólnych wysiłków i wzajemnej pomocy robotników i chłopów dla odbudowy kraju i biorą na siebie następujące zobowiązania:

1) Wykonać grudniowy plan produkcji do dnia 28 grudnia i dać ponad plan 7.600 mtr su-

kna oraz przyspieszyć wykonanie planu produkcji w następnym kwartale.

2) Podnieść wydajność pracy z przeciętnej miesięcznej 1,63 mtr sukna na robotniko-dzień w październiku do 1,9 mtr w grudniu i 2,0 w I kwartale 1946 roku.

3) Odpracować ponad plan 2 dni i zapewnić przekazanie wyprodukowanego zaopatrzenia wsi.

4) Przyjmować przez Samopomoc Chłopską wełnę od chłopów, którzy zdali świadczenia rzeczowe, do czesania i przedzenia.

5) W okresie kampanii siewnej na żądanie braci chłopów przysłać im z pomocą siłą roboczą i pociągowa.

6) Robotnicy Tomaszowa zapewnią elektryfikowanie 3 wsi, które najlepiej wywiążą się ze świadczeń rzeczowych.

7) Robotnicy fabryk tomaszowskich zobowiązują się do stałej pomocy i współpracy na polu gospodarczym i kulturalnym z okolicznymi gminami wiejskimi.

8) Robotnicy biorą na siebie zobowiązanie pomocy braciom chłopom w usunięciu wszelkich niesprawiedliwości i krzywd, a w szczególności pomogą przeciwstawić się wszelkim próbom reakcyjnym elementów, zmierzających do wywoływania niezadowolenia biednych i średnich chłopów przez niesprawiedliwy rozdział świadczeń rzeczowych.

IV  
Doceniając wielkie wysiłki i wkład klasy robotniczej w dziele odbudowy przemysłu i pomocy w odbudowie wsi, zebrani przedstawiciele chłopów powiatów: opoczyńskiego, rawskiego i brzezińskiego biorą na siebie następujące zobowiązania:

1) Zdać Państwu świadczenia rzeczowe zgodnie z ustalonymi normami i terminem.

2) Regularnie zdać świadczenia mleczne dla dzieci robotnic i chorych miast Tomaszowa.

3) Dokonać zasiewu, aby ani piędź ziemi nie leżała odłogiem.

4) Przez wymianę ze spółdzielni robotniczymi pomagać stale masom pracującym Tomaszowa w zaopatrywaniu stołówek fabrycznych.

V  
Zebrani przedstawiciele robotników i chłopów z okręgu tomaszowskiego wzywają do dalszego zacieśnienia wzajemnej współpracy i jedności robotników i chłopów, dla przyspieszenia odbudowy kraju, stopniowego podnoszenia poziomu życiowego szerokich mas robotników i chłopów, dla dalszej rozbudowy demokratycznych praw ludu pracy miast i wsi, dla siły i wielkości demokratycznej Polski ludowej.

Niech żyje sojusz robotników i chłopów — podstawa demokratycznej władzy Narodu Polskiego!

Niech żyje wspólna walka robotników i chłopów o całkowite rozgromienie resztek reakcji i faszystów!

Niech żyje Demokratyczna Polska Ludowa!

**Robotnicy Łodzi witają****Krajowy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej**

Krajowy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej jest niezmiernie ważnym wydarzeniem nie tylko dla członków naszej partii, ale dla całej klasy robotniczej.

Robotnicy wierzą w siłę naszej partii, w słuszną drogę, po której partia nasza w bratnim sojuszu z Polską Partią Socjalistyczną wieździe masy do zwycięstwa.

Tej wierze, temu zaufaniu do PPR dają robotnicy wyraz w swoich rezolucjach, uchwalonych w fabrykach na ogólnych zebraniach. Oto na przykład rezolucje uchwalone na ogólnym zebraniu robotników i pracowników firmy Geyer:

„My robotnicy i pracownicy firmy Geyer w liczbie 3.150 ludzi, obecni na ogólnym zebraniu fabrycznym uroczystie witamy i tą drogą przesyłamy gorące życzenia pomyślnych i owocnych obrad Pierwszemu Krajowemu Zjazdowi Polskiej Partii Robotniczej, w wolnej, suwerennej, Demokratycznej Polsce.

Jako świadomi obywatele, wiemy, że Polska Partia Robotnicza pierwsza podjęła walkę zbrojną z hitlerowskim najeźdźcą i skupiła w swoich szeregach prawych obywateli, miłujących ojczyznę, wolność i sprawiedliwość społeczną.

Zdajemy sobie sprawę, że PPR była głów-

nią inicjatorką współpracy i sojuszu z wielkimi narodami Zw. Radzieckiego, co stało się fundamentem historycznym zwycięstwa narodu polskiego w walce o niepodległość i demokratyczną Polskę, której granice sięgają po Odrę, Niszę i Bałtyk.

Z wielkiego wysiłku i ofiarności PPR działającej w ścisłej współpracy ze stronnictwami demokratycznymi, powstała do życia Polska nowa, oparta o sprawiedliwość społeczną, postęp, Polska bez obszarników, kapitalistów i fabrykantów, wyszkiwaczy, którzy tuczyli się na pracy naszej i nędzy.

Wierzymy, że PPR jako czołowa Partia i bojownicza o wyzwolenie mas pracujących o utrwalenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, będącego główną rękojmnią siły naszej demokracji, nadal kroczyć będzie niezłomie i twardo po jedynie słusznej i sprawiedliwej drodze, że pozostanie nadal partią przodującą w Polsce demokratycznej, w walce o postęp, demokrację i dobro klasy robotniczej.

Wierzymy, że wysiłki Polskiej Partii Robotniczej nie pójdą na marne, że przyniosą nowe i dalsze sukcesy na polu poprawy bytu pracujących.

Jesteśmy pewni, że obrady Pierwszego Zjazdu PPR będą jeszcze jednym poważnym

wkładem w dzieło utrwalenia zdobyczy demokratycznych i jednolitości ruchu robotniczego, miłowym krokiem na drodze do scementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Niech żyje Polska Partia Robotnicza — bojownicza mas pracujących!

Niech żyje jedność klasy robotniczej!

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

\*\*  
Robotnicy I. K. Poznański zebrani w dniu 23 listopada gorąco witają zjazd PPR. Polska Partia Robotnicza od samego początku działalności pracowała dla dobra ludu pracującego, dla dobra narodu i nowego demokratycznego frontu.

W dniu obrad życzymy pomyślnych wyników — obrady te niechaj się przyczynią do dalszej poprawy bytu szerokich mas i utrwalenia demokracji w Polsce.

Niech żyje jedność klasy robotniczej, niech żyje PPR — bojownicza w walce o wolność.

\*\*  
Analogiczne rezolucje uchwalają robotnicy Państwowych Zakładów Włókienniczych, dawn. Scheibler i Grohman, firmy Buhle, Widzewskiej Manufaktury i wielu innych.

Robotnicy Łodzi w pełni doceniają znaczenie Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej.

**Czytelnicy piszą...**

**Nieprawdopodobne, a jednak...**

Od kilku miesięcy wraz z bratem mieszkam na Stokach w Nowym Osiedlu. W Łodzi mieszkania uzyskać nie mogłem, więc z konieczności zamieszkałem za miastem w zupełnie zdemolowanym przez okupanta domku. Z trudem, gdyż jestem pracownikiem, doprowadziłem domek do porządku. Wyremontowałem i płacę normalnie komorne. Światła nie mam i to utrudnia dzieciakowi naukę — nie może odrabiać lekcji, gdyż o godz. 3—4 po południu jest już zupełnie ciemno w pokoju. W Elektrowni oświadczone mi, że chętnie zainstalują światło, ale muszę złożyć oświadczenie, że mieszkam w Nowym Osiedlu i że płacę regularnie komorne. Zdawałoby się, że sprawa łatwa, jednakowoż do dnia dzisiejszego zaświadczenia nie otrzymałem. Przewodniczący Urzędu Mieszkaniowego w Nowym Osiedlu, ob. Boroń, oświadczył mi, że takiego zaświadczenia wydać nie może. Ponieważ Nowe Osiedle objęła Spółdzielnia Lokatorska, udałem się więc do kierownika tej Spółdzielni. Po formalnym „wybadaniu” mnie, nareszcie kierownik wyjaśnił, że owszem, mogę otrzymać takie zaświadczenie, ale, jako członek „Spółdzielni”, na następujących warunkach: wpłowe zł. 50.—, 2.500.— zł. — wkład i co najmniej 10.000.— zł. jako udziałowiec. Inaczej nie załatwią. Jeszcze kierownik dodał, że niektórzy nawet wpłacają po 40.000.— zł.

Pytam się, czy na Stokach muszą mieszkać sami szabrownicy i spekulanci? Przed wojną mieszkali robotnicy, którzy za swoją ciężką krawicę te domki zbudowali. Robotnik lub pracownik nie jest w stanie tysięcy złotych płacić. Ja jestem pracownikiem tramwajarskim — do 4.000.— zł. już wydałem na remont, musiałem przerwać, gdyż nie starczyło pieniędzy.

Spółdzielnia Lokatorska, jeśli powstała dla dobra robotników i inteligencji pracującej, musi się liczyć z możliwościami pracujących. W przeciwnym razie wydać się może, że ta spółdzielnia służy wyłącznie szabrownikom i spekulantom, gdyż tylko oni mogą wpłacić kilkadziesiąt tysięcy złotych.

St. Lasota.

—oOo—

**Penicillina**

**Właściwości cudownego lekarstwa**

Drobnoustroje (bakterie) chorobotwórcze, skutkiem przebywania i rozwoju w organizmie ludzkim, powodują chorobę.

Natura wyposażała co prawda ustrój w odporność ogólną, zwalczającą szkodliwe wpływy bakteryjne, broń ta jednak zawodzi w wypadku złośliwych szczepów bakteryjnych. Ich siła niszczytelna tkwi w złośliwości, łatwo osiągalnej dzięki fantastycznej wprost szybkości rozmnażania.

Uniemżliwienie rozwoju bakterij chorobotwórczych w ustroju stanowi podstawę leczenia. Środek leczniczy musi, działając bakteriobójczo, nie szkodzić organizmowi.

Tym warunkom odpowiada penicillina.

Jest ona substancją, wytworzoną przez mikroskopijny grzybek (*Penicillium notatum*). Główną, bo nie mogą rozmnażać się w jej obecności, bardzo groźne bakterie chorobotwórcze, na które nie znaleziono szybko działającego leku, a które wywodziły: rzeżączkę, syfilis, zapalenie płuc, mózgu, otrzewnej itd. Lista schorzeń jest długa. Jeszcze liczniejsze są powikłania, spowodowane tymi chorobami, prowadzące do kalectwa lub śmierci.

Wykrycie tej cudownej właściwości penicilliny spowodował przypadek. Uczony angielski, sir Aleksander Fleming, zaobserwował w 1929 r. brak wzrostu bardzo złośliwych bakterij chorobotwórczych na tych tylko płytkach, na których posiała się sama pleśń — penicillium notatum.

Odkrycie w ten sposób zostało dokonane. Zastosowanie jednak w praktyce właściwości penicilliny nastąpiło dopiero w początkach drugiej wojny światowej. Trzeba było bowiem pokonać znaczne trudności techniczne przy masowej produkcji leku i przeprowadzić żmudne badania laboratoryjno-kliniczne, prowadzące do ustalenia dawki i zakresu stosowania nowego leku.

Masowo zastosowano penicilline przy leczeniu żołnierzy armij sprzymierzonych. Wynik przeszedł najsmielsze oczekiwania, za cenę nieznacznej bólu, spowodowanego ukłuciem igły podczas wstrzykiwania leku — ratowano rannym i chorym życie, skracając jednocześnie bardzo znacznie okres choroby.

Polska otrzymuje penicilline przez UNRRA. Badania przeprowadzone przez nasze kliniki uniwersyteckie potwierdziły rewelacyjne właściwości tego leku. Masowemu stosowaniu stoi jednak na przeszkodzie brak odpowiednich urządzeń, umożliwiających wytwarzanie penicilliny w Polsce

Dr I. K.

**Poeta wśród robotników**  
**Władysław Broniewski opowiada „Głosowi Robotniczemu” o swej tułaczce i radości powrotu do Wolnej, emokratycznej Ojczyzny**

Kiedy pełna pensjonarskiego niemal wzruszenia szłam po wywiad do Broniewskiego, na myśl mi przychodziły te inne, pierwsze spotkania.

Pierwsze spotkanie z bojową, rewolucyjną poezją Broniewskiego, która nas młodych, zagrzewała do walki o nowy lepszy świat sprawiedliwości społecznej. Przypominałam sobie zebranie młodzieżowego koła dramatycznego i te wiersze półgłosem, szeptem niemal recytowane, szeptem bo „spójrzycie w okna: szpicel chodzi po ulicy”.

I te ciężkie, więzienne dni, kiedy poezje Broniewskiego wykupywały moc wytrwania, i znów że „jeszcze będzie jaśniej i piękniej, będzie radość i będzie śpiew”. Dziś poezja Broniewskiego tak nierozważnie związane z młodzieńczą naszą walką, mogą rozbrzmiewać pełnymi dźwiękami. Dziś robotnicza Łódź głośno i radośnie może powitać swego robotniczego poetę. Bo dziś na własne oczy widzimy, jak kształt realny zaczynają się przyoblekać słowa:

„Do nas należy ziemia ogromna  
 nasze ją ręce ujma, ażeby  
 na niej zbudować dom dla bezdomnych,  
 w domu tym radość dzielić jak chleb”.

Tę samą wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości wyraża Broniewski w wywiadzie udzielonym „Głosowi Robotniczemu”.

— Jakże jest Wasze pierwsze wrażenie w zetknięciu z naszą polską rzeczywistością?

— Oczywiście ciężko jest patrzeć na zniszczenia, ciężko dowiadywać się o ilu ludzi zginęło. Podczas poprzedniej wojny byłem długo, długo na froncie i wiele widziałem. Ale teraz, w tej wojnie kobiety i dzieci cała ludność cywilna była na froncie i cierpiała przez wojnę. Teraz po powrocie do kraju jestem pełen otuchy. Widzę, że psychicznie łatwo będzie „wyleźć” z trudności, tym bardziej, że u wszystkich widoczna jest chęć do pracy. Ci, co narzekają, co krzyczą to są nieświadomi, albo ludzie zlej woli. Widzę, że ci, w których wierzyłem, są przy pracy pełni sił, pełni nadziei rozwoju swych możliwości.

— Ale sądzę, że w zestawieniu z brad-

niami rozstawanymi przez reakcję, rzeczywistość polska zgotowała wam miłe rozczarowanie?

— Nie myślcie, że wierzyłem tym reakcyjnym bredniom. Przecież tylko biała polska emigracja mówi straszne rzeczy o Polsce. Na przykład głównym publicystą w Palestynie nie były sanacyjny sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi — pan Luksemburg.

Tego rodzaju panowie rozsiewają wieści, jak to chłopcy polscy walczą z reformą rolną i t.p.

Ale ogół uchodźstwa raczej temu nie wierzy. Zbyt lekkomyślna jest ta dawka propagandy. Nie chwytła już ten pokarm Luksemburgów, czy Sławojów.

Jeśli chodzi o mnie to miałem realne wiadomości z kraju, od 5 miesięcy byłem związany z agencją „Polpress” i ze Związkiem Patriotów Polskich.

— A jak te lata na obczyźnie wpłynęły na waszą twórczość?

— W ciągu 2 i pół lat wydałem dwa tomy poezji. Nowy nakład drugiego tomu został wyciarty i ukryty, kiedy rozeszła się wiadomość, że wracam do kraju. Rozpocząłem także duży poemat obrzucający walkę i tułaczkę. Będzie to powieść poetycka na kilkanaście tysięcy wierszy. Nazywa się „Bania z poezją”.

Pisanie emigracyjne zawiera pewien element bezradności. Człowiek ma zwichnięcia psychiczne. Ale niektóre okresy dawały „Banię z poezją”.

— W Palestynie depcze się po historii. Dla historyka jest to ziemia obiecana. Ja patrząc na pejzaż palestyński, na ruiny Jeruzolimy czynięm parabolę do spraw polskich i polskiej ziemi, co widać w moich wierszach.

— A jakie są wasze wrażenia po pierwszym spotkaniu z robotniczą Łodzią, po pierwszym wieczorze autorskim?

— To było coś tak serdecznego, tak wzruszającego... Znam Łódź. Zajmowała ona w moim sercu, w moich przekonaniach pewne określone miejsce. I ten pierwszy wieczór jest dla mnie potwierdzeniem słuszności tej drogi, jaką szedłem, prawdy haseł, wiary społecznej w

lud pracujący, w jego wyzwolenie i w jego twórczą rolę i kierowniczą w życiu narodu.

— Otóż kiedy mnie witano tak uroczysto, że aż mnie to żenowało, wiedziałem, że to serdeczne powitanie, wiedziałem, że ten entuzjazm odnosi się nie do mnie osobiście, ale do tego czemu poezja moja służy: sprawie robotniczej i sprawie niepodległości. To był triumf ideałów, którym służyłem przez całe życie.

— Pamiętam lata 1921 — 1939. Kiedy te same wiersze były recytowane nielegalnie w małych salkach i lokalach związków zawodowych, zespół teatralny galopował tramwajami z Woli na Ochotę i z Mokotowa na Żolibórz.

Ten nielegalny zespół to samo recytował, co dziś zespół Centralnego Robotniczego Domu Kultury. Jakaż to radość, że dziś takich zespołów jest tysiące, że mogą one liczyć na poparcie, że mają wszelkie środki, piękne sale, że chcą być i są słuchane. To jest prawdziwe zwycięstwo. Wiedziałem, że moje wiersze są czytane, że każdy młody, walczący robotnik czyta moje wiersze, ale ten stosunek miłości zaskoczył mnie. Nie wiedziałem, że istnieją tak mocne wiary. Dziś widzę, że związek między moją poezją a masami robotniczymi jest bardzo silny, że to jest związek na śmierć i życie.

— A jaki według Was, powinien być udział pisarza-poety w odbudowie kraju i jak się powinien przedstawiać kontakt jego z masami.

— Kontakt z masami powinien być jak najserdeczniejszy, częsty, intensywny. To nie jest „zejście z Olimpu”, laskawe udzielanie się. Pisarz z kontaktu z masą czerpie korzyści dla własnej twórczości, tylko oczywiście to jest kwestia organizacji — nie można pisarzowi utrudniać pracy. Życie trzeba chwycić na gorąco. Utwór musi być czynny, wierz — jak żołnierz na froncie. Wiem, że moje wiersze docierały do walczącej Warszawy. Nie wolno teraz odpocząć od walki.

Jesteśmy w okresie rewolucji bez barrykad.

— Na każdym odcinku naszego życia, tam, gdzie jest dziura, niechże nie tylko murarz ją łąta, a żołnierz i milicjant broni, ale niechże i pisarz ceruje.

Trzeba w psychice pisarzy i całego społeczeństwa domagać się mobilizacji sił, uczuć i wysiłków ku salus reipublicae, dla dobra Zmartwychwstałej.

Irena Tarłowska

ś.p.  
**JÓZEF GORZELAŃCZYK**  
 Współpracownik Drukarni Wojskowej Nr. 2  
 po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarł dn. 29.XI.1945, przeżywszy lat 51  
 Pogrzeb odbył się w dn. 3 bm. na cmentarzu katolickim w Radogoszczu.  
 Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odprawione zostanie w kościele św. Krzyża w środę, dn. 5 b.m. o godz. 8.30  
 W Zmarłym straciliśmy nieocenionego współpracownika.  
**KIEROWNICTWO I PRACOWNICY  
 DRUKARNI WOJSKOWEJ NR. 2 W ŁODZI.**

**KRONIKA ŁÓDZKA**

**Wydawanie kart mlecznych**

Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że okręgi kart zaopatrzenia wydawać będą karty mleczne:

1) dla dzieci od 1 do 6 lat 2) dla chorych ze świadectwami lekarzy państwowych (grodzkich) Ubezpieczalni Społecznej oraz miejskich. Wszyscy petenci ze świadectwami prywatnych lekarzy winni zgłaszać się do Wydziału Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi Al. Kościuszki 21, Referat mleczarski pokój 201.

**Ważność odcinków na chleb do dn. 7 grudnia**

Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, podaje do wiadomości, że odcinki z kart żywnościowych z m-ca października i listopada uprawniające do nabycia chleba, wywołane w miesiącu listopadzie tracą swą ważność z dniem 7 grudnia. Zarządzenie to dotyczy również kart żywnościowych Ministerstwa Komunikacji (MK).

**Unieważnione odcinki żywnościowe**

Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, anuluje z dniem 1-go grudnia br wszystkie odcinki wywołane w miesiącu czerwcem, lipcu, sierpniu i wrześniu, uprawniające do nabycia wszystkich artykułów żywnościowych i codziennego użytku.

**Kary za samowolną rozbiórkę domów**

Sąd Starościński przy Starostwie Grodzkim, Północno-Łódzkim skazał ostatnio następujące osoby za samowolną rozbiórkę domów na terenie byłego Ghetta:

1) Gawrońskiego Jerzego zam. przy ul. Gesiel 5 na 2 miesiące aresztu; 2) Stefaniaka Mieczysława zam. przy ul. Drukarskiej 9 na 3 tygodnie aresztu; 3) Kwiatkowskiego Józefa zam. w Łodzi przy ul. Dr Sterlinga 4 na 10 dni aresztu.

**Łódzkie Naukowe Towarzystwo Lekarskie**

We wtorek dnia 4 grudnia rb o godz. 18.30 odbędzie się w sali wykładowej PZH, ul. Woźna 40, nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego, na którym Dyrektor Służby Zdrowia UNRRA prof. dr Wilbur A. Sawyer wygłosi odczyt na temat „Epidemiologia i kontrola żółtej febrzy”.

—oOo—

**O reformie pisowni**

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego w Łodzi urządzi dn. 5 grudnia rb, w środę, w lokalu przy ul. Lindleya 3 (boczna Narutowicza — naprzeciwko uniwersytetu) sala 12, III piętro, o godz. 18 odczyt prof. Henryka Ułaszyna pt. „O reformie pisowni” (dokończenie).  
 Wstęp wolny. Goście mile widziani.

**Więści z całego kraju**

**SKAZANIE ŁAPOWNIKA.**

Przed Sądem Wojskowym PKP w Krakowie stanął zawiadowca stacji Kraków-Dąbie, Sidor, który za podstawienie 4 wagonów cukru, przeznaczonych dla firmy Wander, na bocznicę, do wyładowania, zażądał 4000 zł. Sidor skazany został na 1 rok więzienia.

**AKCJA OBNIŻKI CEN.**

Na teren Śląska napływają pierwsze transporty cukru i zboża, zakupione na wolnym rynku przez Zw. „Spolem”. Związek ten zakontraktował dla woj. Śląsko-Dąbrowskiego 1000 ton ziemniaków i około 300 ton cukru.

Nadto „Spolem” zawiera dalsze kontrakty na mąkę i kaszę. Akcja ta ma na celu obniżkę wygórowanych cen na Śląsku.

**ODKRYCIE NOWYCH GROBÓW MASOWYCH**

Na cmentarzu w Fyrlendzie, w pow. Niemodlińskim, odkryto przypadkowo szereg rowów, które okazały się grobami masowymi Polaków. Polacy ci byli wywiezieni z Polski centralnej na przymusowe roboty do Niemiec, zostali następnie umieszczeni w obozie w Fyrlendzie i zmarli zamorzeni głodem przez niemieckich oprawców.

**CENNY DAR.**

Oficerowie Najwyższego Sądu Wojskowego przekazali Uniwersytetowi Warszawskiemu cenny księgozbiór, obejmujący kilkadziesiąt tomów dzieł naukowych, w pierwszym rzędzie prawniczych.

**AKCJA GWIAZDKOWA  
 DLA DZIECI CZYTELNIKÓW  
 „GŁOSU ROBOTNICZEGO”  
**KUPON Nr. 3**  
 Wyciąć i zachować.**

W firmie Krusche i Ender

# ODBUDOWA POSUWA SIĘ NAPRZÓD

Z gruzów powstają nowe oddziały. — Turbina ruszyła. — Wyrugować warcholów z fabryki. —

By w zrujnowanej przez okupanta Polsce zaistniał dobrobyt, jakiego nie tylko nie chcieli ale i nie mogli dać rządy sanacyjne będące wyrazicielem interesów kapitalistów i obszarników, przemysł polski musi maksymalnie zwiększyć swoją produkcję.

Od dwu czynników zależy zwiększenie produkcji naszego przemysłu: od podniesienia indywidualnej wydajności pracy, oraz odbudowania tego co okupant zniszczył.

I w jednej i drugiej dziedzinie mamy bardzo poważne osiągnięcia, ale tak się jakoś złożyło, że o przodujących w produkcji fabrykach pisze się i mówi bardzo wiele, a o tym, które przodują w, że tak powiem „samoodbudowie”, nie pisze się nic albo prawie nic.

Tymczasem wiele zakładów może pochwalić się bardzo poważnymi sukcesami nie ustępując przy tym innym, jeśli chodzi o wysokość produkcji.

Dla przykładu podzielę się z czytelnikami swymi wrażeniami z pobytu w Państwowych Zakładach Włókienniczych dawn. Krusche i Ender, które rzeczywiście mogą posłużyć przykładem — tak w produkcji jak i odbudowie. Muszę zaznaczyć, że zwiedzałem Zakłady tuż po zakończeniu działań wojennych i mam jeszcze przed oczyma ten ogromnisz zniszczeń dokonanych przez okupanta. Widziałem jak również w trakcie daleko posuniętych przygotowań do odbudowy.

To, czego dokonano — zdumiewa. Oddziały, które przerażały po prostu swoim zniszczeniem, dziś mają przyzwyczajony wygląd i przylączyła się do produkcji.

Warsztaty mechaniczne. Gdy widziałem je ostatni raz były to cztery ściany ze spalonym doszczętnie dachem i popalonymi maszynami. Dziś to przepiękna, widna i czysta sala z nowoczesnym oświetleniem i urządzeniami, zastawiona rzędami lśniących „jak nowe” maszyn.

Naprawienie zniszczonej instalacji parowej dało nie tylko parę i wodę dla poszczególnych oddziałów, ale również możliwość otwarcia łaźni i pralni, w której w obłokach pary, w godzinach wolnych od zajęć robotnicze swoją bieliznę, nie potrzebując zużytkować tak cennego obecnie opału.

Ogromna sala tkalni na 1.250 krosien przedstawiająca sobą jeszcze przed kilku tygodniami jedno wielkie rumowisko, została przede wszystkim oczyszczona od łomu i gruzu ze zwałonego dachu, potem wyrósł nad nią nowy, oszklony dach, a obecnie doprowadza się do porządku pogię-

te słupy i dźwigary, oraz transmisje. Na pierwszy rzut oka zdaje się, że to normalna hala fabryczna, — dopiero później dostrzega się zardzewiałe i popalone krosna.

Na 1 stycznia ruszą tu pierwsze symboliczne dwie pary krosien — objaśnia oprowadzający mnie uprzejmie dyrektor fabryki.

Duma brzmi w jego głosie. Powodów do dumy aż nadto. Mając takich robotników i taki personel techniczny można się szczycić.

Oddział tkanin technicznych liczy 60 funkcjonujących na trzy zmiany krosien, wyciągniętych z ognia w takim stanie, że mogły ręce opaść. Ten oddział podczas mej pierwszej bytności w ogóle nie istniał zlikwidowany zupełnie przez Niemców.

Obecnie dostarcza produkcję dla Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, dla „Chodakowa” i dla fabryki „Stomil”.

— A teraz pokażę wam — mówi do mnie dyrektor — coś, co zrobiliśmy bez szumu i reklamy, a co ma dla fabryki ogromne znaczenie.

To „coś” to niedawno zmontowana i uruchomiona własnymi siłami nowa turbina. Właściwie nie nowa a stara — rozebrana i wywieziona przez Niemców w początkach grudnia.

Dzięki intensywnym poszukiwaniom odnaleziono w maju część skrzyń. Generator był już w komplecie, ale jeśli chodzi o turbinę, to brakowało wszystkich zaworów.

Brakujące części sporządzono w Pabianicach, z braku staliwa — z żelaziwa. Reszty dokonały ręce monterów i mechaników. Wiele trudu i wysiłku włożono w uruchomienie turbiny. Należy tu podkreślić pełną poświęcenia, intencyjny i dobrej woli pracę całego zespołu maszynowni ze starszym maszynowym, ob. Skowrońskim na czele. Należy również podkreślić, że obecny zespół maszynowni w większej części za Niemców pracował zaledwie w charakterze sił pomocniczych. Oni dziś zajęli miejsca wykwalifikowanych Niemców i doskonale wywiązują się z zadania. Maszynownia, jak dawniej, drży mierowym rytmem turbiny i lśni nieskazitelną czystością.

Istnienie dwóch funkcjonujących turbozespołów daje gwarancję ciągłości pracy, a ponadto świeżo uruchomiona turbina daje ogromną oszczędność w paliwie.

Oddziały i budynki, które nie można będzie odremontować przed nadejściem zimy są zabezpieczone i kontrolowane. Z nastaniem wiosny praca nad odbudową znów ruszy pełną parą.

Wielkość robotników otrzymała już

kartofle na zimę, a ci, którzy nie otrzymali jeszcze, to jedynie z własnej winy, gdyż kartofle leżą i czekają na odbiorców.

Przy fabryce istnieje doskonale zorganizowana spółdzielnia licząca 1400 członków. Artykuły spożywcze sprzedawane w spółdzielni są znacznie tańsze niż na wolnym rynku i wpływają na obniżkę ceny w mieście.

Tak na przykład, gdy cukier nie przydziałowy w sklepach prywatnych kosztował 210 zł, spółdzielnia sprzedawała go robotnikom po cenie 140 za kg. Mąka pszena 55 zł. — w spółdzielni 45 zł., co musiało się odbić echem na wolnym rynku.

Z prawdziwym żalem muszę stwierdzić, że komórka partyjna nie bierze należytego udziału w życiu zakładów. Większość towarzyszy od Krusche i Endera nie trzyma ręki na pulsie życia fabrycznego, nie umie zdobyć dla siebie należytego zaufania i szacunku.

Ostatnie nieporozumienie między robotnikami, a dyrekcją mogły wcale nie zaistnieć, gdyby peperowcy byli czujniejsi, gdyż wyniki one na skutek podszeptów, nikłej grupki ludzi, którym zależy, by takich nieporozumień było jak najwięcej.

Radziłbym towarzyszom z fabrycznej komórki PPR „wgrzyźć się” w życie zakładów i więcej wysiłku włożyć w pracę z bezpartyjnymi robotnikami. Nikt mi nie wmówi, że robotnicy pracujący u Krusche i Endera są gorsi niż gdzie indziej — wprost przeciwnie. Dali niezliczone dowody swego oddania dla naszego państwa, podnosząc wydajność pracy i dźwigając fabrykę z ruin. Dlaczego więc głosy kilku fabrycznych warcholów znajdują czasem posłuch? Przecież nie oni reprezentują interesy klasy robotniczej, organizacje robotnicze a my, — w całej ich rozciągniętości.

Z mego punktu widzenia i na podstawie moich osobistych spostrzeżeń do komórki fabrycznej u Krusche i Endera wkradło się sekciarstwo, które przejawia się między innymi i tym, że każdy występujący z żądaniem — nieraz nawet słusznym — robotnik, może niekiedy spotkać się z rzuceniem pod jego adresem nieuzasadnionym epitetem w rodzaju „endek” lub „chadek”.

Tym można obrazić, ale nie przekonać. Komórka partyjna Krusche i Endera musi zakasać rękawy i wziąć się do intensywnej pracy polityczno-uświadamiającej oraz zając się sprawą poprawy warunków pracy i bytu robotników, a wówczas kilku warcholów przeszkadzających w rozwinięciu normalnej pracy nie będzie odgrywać żadnej literalnie roli w życiu fabrycznym.

S. Klimczak.

## Co usłyszymy przez radio

dziś we wtorek, dn. 4. XII. 45.

6.55. Transmisja z Warszawy. 8.15. Najciekawsze audycje programu łódzkiego. 8.20. Komunikaty i ogłoszenia. 8.25. Rezerwa. 8.30. Wynika poszukiwania rodzin. 8.45. Codzienny odcinek powieściowy: „Placówka” Bolesława Prusa. 9.00. Przerwa. 1.55. Komunikat meteorologiczny. 11.57. Transmisja z W-wy. 13.30. Przerwa. 14.30. Fragmenty oper Verdiego z płyt: 1) Uwert. i finał II aktu op. „Siła znaczenia”, 2) Fantazja i dwie arie z op. „Rigoletto”. 15.00. Wiadomości z miasta i prowincji 15.05. Czytamy gazety. 15.15. Rezerwa. 15.20. Kącik filmowy: pog. „W gościnie u Chaplina”. 15.30. Audycja dla robotników: 1) Ludwik Pasteur — pog. Antoniego Kasprówicza. 2) Nowa kuznia sportu robotniczego w Łodzi — pog. Romana Chłodzińskiego. 3) Płyty. 16.00. Transmisja z W-wy. 18.50. Rozmaitości. 19.00. Transmisja z W-wy. 19.15. Audycja dla młodzieży: Młodość wyzwolona — pog. Ireny Śródkówny. 19.30. Transmisja z W-wy. 20.00. Matka i syn — słuchowisko wg. „Dzień jednego pocisku” Andrzeja Struga w opr. Wincentego Iedrkiewicza. 20.15. Transmisja z W-wy. 21.30. Pół godziny piosenek francuskich z płyt, wyk.: Lucienne Boyer, Maurice Chevalier, Josephine Baker, Pills i Tahet oraz Jovatti. 22.00. Koncert rozrywkowy w wyk. kapeli wiejskiej pod dyr. Edwarda Ciukczy oraz żeńskiego kwartetu wokalnego. 22.30. Transmisja z W-wy. 23.00. Zakończenie programu i Hymn do godz. 23.05.

## Teatr, muzyka i sztuka

TEATR WP.

Daje codziennie „Ostrożnie świeżo malowane” z Jackiem Woszczerowiczem w roli głównej. W pełnych próbach pod kierunkiem Kazimierza Rudzkiego „Wesele Figara” Beaumarchais. W rolach głównych: Grabowska, Horecka, Romanówna, Damięcki, Grabowski, Krasnowiecki, Łapiński, Skulski i Wolfejko. Dekoracje i kostiumy O. Axera.

## TEATR POWSZECHNY

Gra z niezmiennym powodzeniem Aleksandra Fredry „Pana Jowialskiego”, wielki sukces artystyczny teatru, na który składa się świetna gra całego zespołu w osobach Grolickiego (rola tytułowa), Zelwerowicza (Szambelan), Dąbrowskiej, Rachwałskiej, Tymowskiej, Boruckiego, Borowskiego, Pietraszkiewicza i Szubki, reżyseria i inscenizacja Szeptyńskiego oraz oprawa dekoracyjno-kostiumowa Jerzego Zaruby.

—oOo—  
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”  
w Domu Kultury Milicjanta. Nowyol 27.

Dziś i codziennie o godz. 19.30 zabawna komedia w 3-ach aktach p. t.:

## „PODWÓJNA BUCHALTERIA”

Przedsprzedaż biletów w księgarni Prasa  
Piotrkowska 102a.

—oOo—

## Kina

„Polonia” (Piotrkowska 67) „Pojedynek”.  
„Tezca” (ul. Piotrkowska Nr. 108) „Mściciele ludowi”.  
„Wisła” (ulica Przejazd Nr. 1).  
„Stylowy” (ulica Kilińskiego Nr. 123) Kiedy jesteś zakochana”.  
„Bałtyk” (ulica Narutowicza 20).  
„Gdynia” (Przejazd 2) „Pojedynek”.  
„Włókiennik” (Zawadzka 16) „Tajemnica panny Brink”.  
„Hel” (Lesionów 2-4) „Paweł i Gaweł”.  
„Robotnik” (Kilińskiego 178) „Zdobywcy Marokka”.  
„Wolność” (Napiórkowskiego 16).  
„Roma” (Rzgowska 84) „Niesforna dziewczyna”.  
„Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76).  
„Tatry” (Sienkiewicza 40) „Osły Alpejskie”.  
„Zachęta” (Zgierska 26) „Nr 217”.  
„Muza” (Ruda Pabianicka) „Subretka”.

## Ogłoszenie

W myśl Okólnika Nr. 10 Ministerstwa Informacji i Propagandy z L. Dz. 4217/45 S oraz zarządzenia tegoż Ministerstwa z Nr. 4 i 5 z L. Dz. 4218/45.sekr. dotyczących akcji zwalczania nadużyć przekupstwa i przestępstw urzędniczych, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Łodzi otwiera z dniem 1 grudnia 1945 r. skrzynkę informacji.

Obowiązkiem każdego obywatela w imię dobra ogólnego i powszechnej sprawiedliwości jest donieść o każdym zauważonym przestępstwie na terenie jakiegokolwiek instytucji państwowej, samorządowej, społecznej lub prywatnej.

Doniesienie należy składać piśmiecznie w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy Łódź, ul. Traugutta Nr. 8 (skrzynka na parterze w korytarzu)

Urząd zapewnia osobom składającym meldunki zachowanie ścisłej tajemnicy. Informacji i odpowiedzi nie udziela się natomiast każda sprawa po jej dokładnym zbadaniu zostanie przekazana odpowiednim organom Władzy Państwowej do załatwienia w trybie przyspieszonym i skutecznym.

Woj. Urząd Informacji i Propagandy w Łodzi.

Ktokolwiek z powracających z Niemiec (z strefy amerykańskiej lub angielskiej), wiedziałby coś o losie Mieczysława Kesikowskiego więźnia obozu Buchenwald Nr. 62620, proszony jest gorąco o podanie wiadomości zonie Helenie Kesikowskiej, Łódź ul. Niciarniana 5.

## Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA”

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 86

ukazały się:

Pieśni ludowe (nuty i tekst)

Prof. Michała Świerzyńskiego

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Cena zł. 20.

Związek Kupców w Łodzi urządza w bieżącym roku „Gwiazdkę” dla najbardziej potrzebujących dzieci naszego miasta. W związku z tym upoważnieni delegaci Związku zgłaszają się będą do kupców z prośbą o składanie ofiar w naturze lub gotówiznie. Licząc na powszechne zrozumienie celu naszej akcji — damy najbardziej potrzebującym dzieciom choć małą część tego, co im się od społeczeństwa należy — prosimy wszystkich naszych członków o składanie jak najhojniejszych darów.

Zarząd Związku Kupców w Łodzi.

## Warszawski Gabinet Kosmetyczny „A R I E”

Łódź, Al. Kościuszki 93, m. 16, tel. 148-50

Farbowanie brwi i rzęs, włosów. Pieręgnacja cery: usuwanie wgrów, brodawek, kurczaków, piegów, łupieżu, śladów po ospie oraz zbytecznego owłosienia lampą kwarcową.

## Ogłoszenia drobne

### Zaofiarowanie pracy

URZĘDNICZKA rutynowana potrzebna Piotrkowska 44 m. 7.

MODYSTKI samodzielnej pierwszorzędnej siły, poszukuje. Mieszkanie zapewnione. Zgłaszać się Łódź 6-go Sierpnia 10 m. 20a godz. 10-12-ej i 16-18-ej.

OGRODNIK ze specjalnością prowadzenia szkółek drzew owocowych i alejowych na stałe kierownicze stanowisko, poszukuje Zarząd Drogowy pow. łaskiego, Pabianice, Partyzancka 31.

OPONY samochodowe (4 sztuki) 725x20 kupi Zarząd Drogowy pow. łaskiego, Pabianice Partyzancka 31.

### Kupno i sprzedaż

ODEON Jan Dembiński, Instrumenty Muzyczne, Łódź, Piotrkowska 160, róg Głównej tel. 140-63. Poleca: aparaty radiowe harmonie, patefony, płyty, igły, sprężyny. Kupno — Sprzedaż. Ceny niskie.

KUPOJEMY materiały krawatowe i popeliny koszulowe Wytwórnia krawatów, Piotrkowska 136.

MASZYNY do szycia różnych systemów. Rowery. Kupno. Sprzedaż. Naprawa. Części zamienne. Igły. Piotrkowska 70, w podwórzu. Redzia

KETELMASZYNE — czesziarkę, mna, nawet uszkodzoną prywatnie kupię. Wólczanka 13. Dozorca.

MASZYNY do szycia, pisania, liczenia. Kupno — sprzedaż i naprawa. Radwańska 4-6.

### Różne

ZGINAŁ pies wyżeł brązowy z ogonem (grifon). Odprowadzić za nagrodą 1.000 zł. Łódź. Bandurskiego 30, m. 1.

SKRADZONO palcówkę i legitymację Zw. Zaw. i punkty Cybulskiej Stanisławy. Wspólna 18 (Juljanów).

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Staszewskiej Heleny, Kilińskiego 227/4.

SKRADZONO palcówkę i książeczkę Zw. Zaw. na nazwisko Lewińskiego Jana Limanowskiego 66/11.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU na nazwisko Duszyńskiego Mieczysława 11-go Listopada 50.

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty na nazwisko Drożdż Walenty Gmina Bogusławice wieś Polichno, pow. piotrkowski.

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty oraz koncesję na przydziały monopolowe na nazwisko Wojciech Cybula. Sroek Rządowy gmina Podolno.

SKRADZONO palcówkę Dychto Rozalii. Pabianice, Łąkowa 13.

ZGUBIONO wszystkie dowody na nazwisko Lewandowskiej Melanii. Pabianice, Bagatela 10.

KUPIĘ futro męskie w dobrym stanie. Oferuj pod „Futro”.